XXX Piątek Okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (*?k* 14,1-6): Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

„Czy wolno w szabat uzdrawia?, czy te? nie?”

Rev. D. Darío Gustavo GATTI Giorgio ISSDSch
(Rosario, Santa Fe, Argentyna)

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Jezusa: mocnego jak wół, łagodnego jak osioł. Przebywa w domu ważnego faryzeusza; jest szabat. „Oni Go śledzili” (Łk 14,1). W tym klimacie osądu Jezus spogląda przed siebie i widzi człowieka chorego na wodną puchlinę. Jego pytanie jest bezpośrednie: „Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?” (Łk 14,3). Pytanie, które kwestionuje sztywność prawa w imię współczucia, w imię serca. Prawo szabatu, podobnie jak nasza niedziela, miało służyć odpoczynkowi i uświęceniu, a stało się ciężarem. Posługując się obrazem «syna czy wołu, który wpada do studni», Jezus ujawnia niespójność tych, którzy troszcząc się o swoje mienie, ratowaliby je bez wahania, a tymczasem — bo szabat — odłożyliby uzdrowienie człowieka.

Jednym z tych, którzy zostali wyciągnięci ze studni, jest Szaweł z Tarsu. Wyobraźmy sobie jego modlitwę dziękczynną, w której rozbrzmiewają słowa papieża Leona XIV: „Dziękując Panu za wezwanie, którym odmienił jego życie…, prosimy, abyśmy umieli pielęgnować i szerzyć Jego miłość, stając się bliźnimi jedni dla drugich.” Święty Beda interpretuje wołu i osła jako „naród żydowski i pogański, powołane do wyzwolenia ze studni pożądliwości.” Jezus ratuje wszystkich, bez względu na kondycję czy czas. Będąc „Synem”, z pewnością pamiętał tamtą noc w Betlejem, pod czułym spojrzeniem Maryi i Józefa, gdy wół i osioł patrzyli na Niego: Dziecię, które przyszło, by wyciągnąć nas wszystkich na zawsze ze studni grzechu. Dziś, spojrzeniem pełnym miłosierdzia, zachęca nas, byśmy patrzyli najpierw na osoby, a nie na rzeczy, byśmy każdego dnia dawali pierwszeństwo życiu.

Dzisiejsze uzdrowienie i słowo Jezusa stawiają nam pytanie: czy nasze przepisy, tradycje czy wygody nie przesłaniają nam potrzeb bliźniego? Stół — symbol i sakrament wspólnoty oraz życia eucharystycznego — do którego wszyscy jesteśmy zaproszeni, odsłania głęboką prawdę: nasze życie ma wartość nieocenioną. Przy tym stole Jezus umywa nogi, daje samego siebie jako pokarm i poleca: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19).

«Czy wolno w szabat uzdrawia?, czy te? nie?»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj skupiamy naszą uwagę na wnikliwym pytaniu, które Jezus kieruje do faryzeuszy «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» (Łk 14,3) oraz na wymownym spostrzeżeniu św. Łukasza Ewangelisty: «I nie mogli mu na to odpowiedzieć» (Łk 14,4).

W Ewangelii znajdziemy wiele epizodów, w których Pan zarzuca faryzeuszom hipokryzję. Trudno nie zauważyć, jak Bogu zależy na pokazaniu nam, jak bardzo niemiłym jest Mu grzech pozerstwa i próżnej obłudy, który znajduje się na przeciwnym biegunie pochwały skierowanej do Natanaela: «Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu» (J 1,47). Bóg miłuje bowiem prostotę serca i ducha, odrzuca zaś zawiłość, podejrzliwe spojrzenia, nieszczere intencje, hipokryzję.

Znaczącym w pytaniu Pana i milczącej odpowiedzi faryzeuszy jest ich ukryte głęboko nieczyste sumienie. Oto przede nimi leżał chory, który szukał uzdrowienia w Jezusie. Wypełnienie prawa żydowskiego polegające na wyłącznym skupieniu się na jego literze w pogardzie dla jego ducha i bezsensowne przekonanie o nieskazitelnym zachowaniu sprawia, że są zszokowani postawą Chrystusa, który, kierowany swoim miłosiernym sercem, nie daje się związać formalizmem prawa chcąc przywrócić zdrowie choremu.

Faryzeusze zdają sobie sprawę, że ich pełne hipokryzji zachowanie nie jest uzasadnione, dlatego milczą. Z tego fragmentu wypływa więc jasno lekcja: potrzeba zrozumienia, że świętość jest naśladowaniem Chrystusa –aż do bezgranicznej miłości- a nie zimnym wypełnianiem przepisów. Przykazania są święte, ponieważ pochodzą bezpośrednio z nieskończonej Mądrości Bożej, a mimo to, można wypełniać je w sposób pusty, formalny; pojawia się wtedy niezgodność, prawdziwa ironia: chcemy naśladować Boga, a kończymy na podążaniu za samym sobą.

Pozwólmy zatem, aby piękna prostota Maryi Dziewicy kierowała naszymi krokami po ścieżkach życia.